Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. | Piątek 8-go kwietnia 1932 roku. || Nr. 80.

Powódź w Polsce.

Rzeki występują z brzegów. Mosty runęły pod naporem wody.

ŁUCK. Wskutek nagłego podniesienia się temperatury śniegi zaczęły gwałtownie topnieć, wobec czego Styr wezbrał, zalewając niżej położone domy w mieście.

BORYSŁAW. Zator na rzece Stryj w Kropiwniku Nowym uszkodził most wobec czego komunikacja została przerwana.

LWÓW. Wskutek opadów deszczowych podniósł się stan wody na Dniestrze w pow. samborskim, osiągając wczoraj stan 4.86 mtr. ponad normalny, t.j. o 30 cm. niższy od najwyższego poziomu katastrofalnego. Celem obniżenia fali powodziowej, Państwowy Zarząd Wodny w Samborze, otworzył śluzy nawadniające w Dołobowie dla wypełnienia zbiornika bagien naddniestrzańskich.

Stan wody na Bugu wynosił 4.08 mtr. ponad normalny.

PRZEMYŚL. Stan wody na Sanie podniósł się do 4.25 mtr. ponad normalny. San zalał część boiska sportowego Hagibor, położonego powyżej Przemyśla. Z Jarosławia donoszą, że wylał tam dziś przed południem San, zalewając okoliczne pola.

WILNO. Rzeka Stubła koło Klewania zniosła kilka drobniejszych mostów i uszkodziła most na szosie Równe—Łuck. Most ten jest poważnie zagrożony. Ta sama rzeka zniosła most w Rudzie Krasnej, skutkiem czego komunikacja między Klewaniem a Derażnem w powiecie kostopolskim została przerwana.

RÓWNE. Rzeka Ustja w Równem ustawicznie przybiera pod naporem wód, płynących ze Zdołbunowa. Zalana została ulica wiodąca na stację kolejową, gdzie woda dosięga torów kolejowych. Dwa mosty w mieście poważnie zagrożone, woda przepływa przez pomost. Ruch na tych mostach zamknięto. Kilkaset osób z ulic nadbrzeżnych i przylegających do zalanych obecnie bagien, przymusowo w nocy ewakuowano do hoteli i kinematografów. Zniszczeniu uległo kilkadziesiąt pieców i kominów w zalanych domach nadbrzeżnych. Z powodu częściowego zalania elektrowni miejskiej wyłączono światło z kilku dzielnic miasta.

5-kilometrowy zator zniszczył 7 mostów.

KRAKÓW. Z powodu nagłego ocieplenia i spłynięcia wód z potoków górskich ku Popradowi utworzył się koło Muszyny zator, który ruszył w kierunku Żegiestowa.

Pod Żegiestowem utworzył się zator na przestrzeni około 5 klm. Lody zniszczyły około Piwnicznej 2 mosty i na znacznej przestrzeni, uszkodziły brzegi oraz kilka domów nadbrzeżnych Szkody wynoszą około 100 tysięcy zł.

Między Żegiestowem a Piwniczną, w Wierzchowli, woda zabrała 360 mtr. sześc. drzewa. Lody uszkodziły poważnie drogi, które zawalone są krą do wysokości 1 i pół metra.

Również nadbrzeżne pola orne na znacznej przestrzeni pokryła kra. Między 122 a 123 klm. kra zatarasowała drogę i pola zwałami nie do przebycia. Koło Piwnicznej i Targowicy woda zalała 6 domów. Wszelka komunikacja między Piwniczną, Łomnicą—Zdrojem, Wierzchowlą a Żegiestową została przerwana. Zator posunął się następnie do Rytra, niszcząc dwa mosty. W dalszym ciągu kra zniosła most na drodze Popowicze — Stary Sącz, oraz drugi most na drodze Nowy Sącz—Stary Sącz—Szczawnica.

W końcu na drodze gminnej Borcice—Wola Rogalewska, lód zerwał most a przedostawszy się na szerokie koryto Dunajca uległ rozbiciu i spłynął z wodą.

Pogrzeb min. ś. p. Sokala.

WARSZAWA. Wczoraj o g. 15 po nabożeństwie w kaplicy Halpertów odbył się pogrzeb ś. p. ministra Franciszka Sokala na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Warszawie.

Dla złożenia hołdy pamięci zasłużonego działacza społecznego i państwowego zebrało się na cmentarzu około 1.000 osób. Wśród obecnych byli ministrowie Zaleski i Hubicki, marszałkowie Switalski i Raczkiewicz, byli premjerowie i ministrowie, prezes prokuratorji generalnej p. St. Bukowiecki, prezes Lednicki i wielu in.

Nad otwartą mogiłą wygłosili przemówienia podnoszące zasługi ś.p. min. Sokala i zalety Jego charakteru superintendent Bursche, min. Zaleski, dyr. dep. Drecki i sen. Rogowicz.

Wyrok w procesie o zamach na Twardowsky'ego.

Stern i Wasiljew skazani na śmierć.

RYGA. Wbrew oficjalnym zapowiedziom, iż proces Sterna i Wasiljewa potrwa 7 — 10 dni, rozprawa sądowa została zakończona w ciągu 2 dni, co wskazuje na to, iż czynniki sowieckie nie życzyły sobie przeciągania przewodu sądowego. Wyrok zapadł późną nocą. Obaj oskarżeni, Stern i Wasiljew, skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok jest ostateczny.

Prokurator sądu najwyższego, żądając dla obu oskarżonych kary śmierci, uzasadnił, iż zamach dokonany został na tle politycznem. Zdaniem Krylenki, zamach na von Twardowsky'ego, usiłowanie zamachu na ambasadora Rzeszy Niemieckiej, von Dirksena, afera urzędnika czechosłowackiej misji dyplomatycznej Vanieka, są wydarzeniami, pozostającemi w związku ze sobą. Przewód sądowy, zdaniem prokuratora, dowiódł, iż oskarżeni pozostawali w związku z organizacją terorystyczną, do której należał osławiony Lubarski, Rosjanin, który przed rokiem pracował w jednej z instytucyj państwowych w Warszawie. Obrona wystąpiła z wnioskiem złagodzenia wyroku, dowodząc, iż oskarżeni wykazali skruchę i złożyli obszerne zeznania, które umożliwiły wykrycie podłoża zamachu. Wyrok wywołał w Moskwie ogromne wrażenie, zwłaszcza wśród studentów sowieckich, z pośród których rekrutują się obaj oskarżeni. (ATE).

Krwawe rozruchy w Nowej Funlandji.

Dymisja gabinetu.

LONDYN. Na Nowej Funlandji wybuchły wielkie rozruchy bezrobotnych, których rezultatem było ustąpienie rządu. Kilka tysięcy bezrobotnych demonstrowało przed gmachem parlamentu w St. Johne (stolica Nowej Funlandji). Policja otoczyła gmach parlamentu, nie dopuszczając nikogo do wnętrza. Demonstranci zachowywali się agresywnie, obrzucając gmach kamieniami. Doszło do starcia policji z tłumem. 25 osób jest poturbowanych a w tej liczbie 5 policjantów. Jeden policjant został przewieziony w stanie beznadziejnym do szpitala. Ze względu na podniecone nastroje wśród bezrobotnych i niewystarczające siły policji, rząd przystąpił do zorganizowania straży obywatelskiej.

SAINT JOHN. Rząd podał się do dymisji. Prezes rady ministrów, sir Charles Squires, znajduje się w pałacu parlamentu, podczas gdy liczny tłum na zewnątrz gmachu oczekuje na jego wyjście. W czasie starcia z policją, w którem kilka osób odniosło rany, w gmachu parlamentu wybito wiele szyb. Manifestanci protestują przeciwko odrzuceniu przez parlament wniosku o wszczęcie śledztwa, co do pewnych machinacyj, które zostały rzekomo dokonane za podszeptem Squiresa.

Zatarg chińsko-japoński.

Powstanie w Korei. Beznadziejny stan rokowań pokojowych.

LONDYN. W okręgu Jensi, położonym na północno-wschodniej granicy Korei, gdzie zbiegają się granice Korei, Sowietów i Mandżurji, wybuchły rozruchy o podkładzie politycznym.

Okręg Jensi, gdzie zamieszkuje około 400,000 obywateli koreańskich, jest oddawna terenem propagandy komunistycznej, która założyła tam swoją bazę wypadową wobec Korei.

Okrąg Jensi jest ośrodkiem irredendy koreańskiej przeciwko Japonji i w roku 1922 wybuchło tam powstanie koreańskie.

Obecnie w okręgu Jensi daje się zauważyć ruch powstańczy przeciwko państwu mandżurskiemu, przyczem rzecz charakterystyczna — partyzanci chińscy i komuniści koreańscy idą ręka w rękę przeciwko rządowi mandżurskiemu.

Sztab japoński w Mandżurji wysłał pośpiesznie transporty dla stłumienia rozruchów. Ludność uciekła z okręgów ogarniętych powstaniem. (ATE).

Japonja proponuje rozejm?

TOKIO. Tutejsze koła polityczne oceniają stan rokowań rozejmowych chińsko-japońskich, jako beznadziejny.

W kołach miarodajnych utrzymują, że delegacja chińska, usiłuje w obliczu niewyjaśnionej wewnętrzno-politycznej sytuacji w Chinach rokowania możliwie jaknajdłużej przewlec.

Strona japońska nosi się z zamiarem ogłoszenia rozejmu jako de facto istniejącego, bez uwzględnienia żądań chińskich co do wycofania wojsk japońskich z niektórych punktów rejonu szanghajskiego.

Doniosła konferencja u wicepremjera.

Ulgi dla rolników.

WARSZAWA. U wicepremjera prof. Zawadzkiego odbyła się konferencja przy udziale wiceministrów St. Starzyńskiego i Karwackiego w sprawie ulg oraz płatności podatków przez rolnictwo.

Zgodnie z ustawą o spłacie zaległości podatkowych i rozporządzeniem min. skarbu do tej ustawy, które będą ogłoszone w dniach najbliższych—rolnicy, których zaległości podatkowe, narosłe do dnia 1 października 1931 r. nie powstały wskutak jawnej złej woli, otrzymają prolongatę do dnia 15 sierpnia 1933 roku.

Co się tyczy zaległości podatku gruntowego z II raty 1931 r., to ulgi których możliwość przewiduje rozporządzenie, będą mogli otrzymać tylko ci rolnicy, którzy bezzwłocznie uiszczą i ratę podatku gruntowego za 1932 rok. W przeciwnym razie zaległości będą ściągane natychmiast.

Na konferencji tej ustalono również tryb współpracy władz skarbowych z komitetami finansowo-rolnemi.

Zasądzenie pary szpiegowskiej.

WARSZAWA. Zbrodnicza działalność pary szpiegowskiej: Antoniego Staniszewskiego i jego kochanki, Michaliny Grott, znalazła wreszcie należny wyraz w sądowym wyroku, który wczoraj, o godz. 14.30 został ogłoszony przy drzwiach otwartych. Przewodniczący, sędzia Kramer odczytał sentencję wyroku. Staniszewski został uznany winnym sprzedaży poselstwu sowieckiemu dwóch dokumentów, dotyczących obrony państwa, oraz jednego przedmiotu (sprzedał rzekomo swój wynalazek, ulepszający zamek karabinu maszynowego) za co sąd skazał go na 10 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, zaś Grottowa uznana została winną sprzedaży jednego dokumentu, za co sąd skazał ją na 3 lata więzienia. Po odcierpieniu tej kary sąd postanowił oddać szpiegów pod dozór policyjny, a do czasu uprawomocnienia się wyroku — zatrzymać w areszcie.

Po chwili para szpiegowska została wyprowadzona pod silną eskortą do pokoju dla aresztantów, gdzie z pozwolenia w-prok. Rauzego, więźniowie mieli widzenie z najbliższą rodziną.

Akces Polski do projektu państw naddunajskich.

LONDYN. „Daily Mail“, pod tytułem „Pretensja Polski“, pisze co następuje: Znamienna akcja, podjęta została przez rząd polski w związku z konferencją naddunajską. Ambasador Polski p. Skirmunt wystąpił do Foreign Office z żądaniem, którego ogólny sens jest ten, że interesy handlowe Polski są tak znaczne w państwach naddunajskich, iż wszelkie rozszerzenie ulg celnych i innych ułatwień poza obrębem 5-ciu państw naddunajskich, również i na inne kraje, winno obejmować także Polskę. Oznacza to, oczywiście, że o ile projekt naddunajski wejdzie na drogę włączenia doń Niemiec i Włoch wówczas Polska, zgłasza pretensje do korzyści podobnych, jakie uzyskają te dwa mocarstwa.

Konferencja czterech mocarstw.

LONDYN. W gmachu angielskiego M. S. Z. rozpoczyna się konferencja przedstawicieli Anglji, Francji, Niemiec i Włoch, w sprawie federacji naddunajskiej. Na czele delegacji angielskiej stoi premjer Mac Donald i minister skarbu N. Chamberlain, niemieckiej, sekretarz stanu, von Bülow, francuskiej, minister finansów, Flandin, włoskiej, minister spraw zagranicznych, Grandi. Konferencja rozważyć ma projekt zniesienia parytetu złota w państwach naddunajskich. Delegacja francuska proponuje, aby walutę państw naddunajskich oprzeć na parytecie złota, niższym, aniżeli dotychczasowy. Najtrudniejszą sprawą, którą będzie musiała rozwiązać konferencja, jest ostrożne, jak dotychczas, stanowisko Włoch i Niemiec wobec projektu federacji naddunajskiej.

Hitler przyleciał do Gdańska.

GDAŃSK. — Do Gdańska przyleciał samolotem z Berlina wódz narodowych socjalistów Adolf Hitler. Na lotnisku we Wrzeszczu zgromadziły się kilkunastotysięczne tłumy, w tej liczbie 2000 członków oddziałów szturmowych w mundurach. Miasto zostało udekorowane flagami ze swastyką.

Po godzinnym pobycie w Gdańsku Hitler poleciał do Elbląga.

Znamienne jest, że Hitlera witali przedstawiciele Senatu i Sejmu.

W krótkiem przemówieniu, Hitler wyraził żal, że brak czasu nie pozwala mu złożyć wizyty wysokiemu komisarzowi w Gdańsku hr. Gravinie.

Hitler nawoływał swych sympatyków, by wytrwali jeszcze czas jakiś, gdyż niedługo już wrócą na łono Rzeszy.

Bezczelne Niemki.

Język polski solą w oczach hakatystek.

GDAŃSK. „Gazeta Gdańska“ podaje fakt, charakterystyczny dla stosunków i nastrojów, panujących wśród społeczeństwa niemieckiego. Zajście to miało miejsce wieczorem w pociągu, idącym z Gdańska do Sopotu.

W przedziale II-ej klasy, w którym znajdował się radny polski miasta Sopotu, dyrektor Bresiński rozmawiał z dwiema paniami po polsku.

Dwie panie — Niemki — odezwały się wówczas o języku polskim w sposób obelżywy: „To przecież niesłychane, ten język, jak w chlewie“.

Gdy radny Bresiński przedstawił się paniom i zażądał od nich wyjaśnień oraz podania nazwisk, Niemki odmówiły wylegitymowania się.

Dopiero w Sopocie na wezwanie policji wyjawione zostały ich nazwiska. Radny Bresiński, po otrzymaniu potrzebnych informacyj, pociągnął Niemki do odpowiedzialności sądowej.

Straszne samobójstwo urzędnika.

WARSZAWA. — W Warszawie przy ul. Emilji Plater 30, w mieszkaniu własnem 46-letni Ignacy Ant. Szymański, urzędnik urzędu pocztowego Warszawa I (Pl. Napoleona) zamknął się w przedpokoju, w którym spał, poczem brzytwą przeciął sobie brzuch w kilku miejscach. Jęki desperata usłyszały dzieci jego: Tadeusz i Irena. Ponieważ desperat nie chciał otworzyć drzwi, chłopiec wybił szybę w oknie nad drzwiami i wskoczył do przedpokoju, poczem otworzył drzwi i wpuścił siostrę. Oboje rzucili się na ojca desperata, celem wyrwania brzytwy. W czasie szamotania się, desperat zranił syna w dłoń, córkę zaś w palec prawej ręki.

Lekarz Pogotowia nałożył opatrunki i przewiózł Szymańskiego w stanie b. ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

Szymański był kierownikiem składnicy znaczków pocztowych i w związku z kradzieżą znaczków na sumę około pół miljona zł. w nocy z 1 na 2 sierpnia r. ub., kilku pracowników, w tej liczbie i Sz., byli aresztowani. Do chwili obecnej Szymański był zawieszony w czynnościach.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W prezydjum Rady Ministrów odbyła się konferencja, zwołana celem powzięcia decyzji o dalszych losach naczelnego komitetu do spraw bezrobocia.

— Wicemin. Beck przyjął ambasadora Francji, p. Laroche'a i posła Rumunji Bilciurescu.

— Min. Zaleski wyjedzie z Warszawy do Genewy w sobotę lub niedzielę.

— Wczoraj odbyła się pierwsza rozmowa telefoniczna między Polską a wyspą Jawą (ocean Indyjski). Rozmowa, która miała charakter handlowy, trwała 3 minuty i kosztowała 350 złotych.

— Okręt Cieszyn został przyholowany do portu w Utoe i będzie poddany naprawie.

— Na placu Wolności w Łodzi pojawiło się kilku mężczyzn, którzy na plecach i piersiach mieli przyczepione tabliczki tekturowe z napisem: „jestem bezrobotny, przyjmę każdą pracę“

— W finale turnieju tennisowego na Makabjadzie polska drużyna uległa reprezentacji Czechosłowacji w stosunku 1:4.

— Pomiędzy przebywającym na wyspach Książęcych Trockim a Stalinem zostały wszczęte rokowania mające na celu umożliwienie Trockiemu powrotu do Rosji.

— W wypełnionej po brzegi sali Filharmonji warszawskiej wystąpił z koncertem wszechświatowej sławy skrzypek, Bronisław Huberman. Mistrz rozpoczął swój koncert od 7-ej sonaty Beethovena.

— W Budapeszcie zawieszono dziennik opozycyjny „Nepszawa“.

— W ciągu ubiegłego wieczoru nieznani sprawcy powybijali szyby w kilku lokalach rozrywkowych w Berlinie.

— W Madrycie w czasie odczytu deputowanego socjalisty Bugeda, w gmachu teatru, syndykaliści wywołali gwałtowne zajścia. 5 osób odniosło rany.

— Zgodnie z zapowiedzią, prezydent policji w Berlinie zarządził wczoraj zamknięcie głównej kwatery hitlerowskiej.

— Liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła w dniu 21 ub. miesiąca 2.567.332, czyli o 123.841 mniej niż w dniu 20.2 b. r.

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek 8 kwietnia. † Dionizego B. W.
Wschód słońca: g. 4.57 Zachód 18.21

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z piątku na sobotę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Od Redakcji. Ponownie uprzejmie prosimy naszych korespondentów, ażeby wszelkie prace, nadsyłane nam do umieszczenia, pisali tylko **atramentem**, wyraźnie i po **jednej stronie papieru. Druga strona powinna być niezapisana.** Pod każdą korespondencją należy wyraźnie wypisać **nazwisko i dokładny adres wysyłającego**. Również nazwiska osób, np. **wybranych do zarządu**, albo tych, którzy przemawiali lub t. p. trzeba **wypisywać wyraźnie**. Zdarza się też często, że osoby, uchodzące za inteligencję, nadsyłając wzmianki, wypisują uwagi: „do umieszczenia dziś“, „ma być podane dziś“, „musi być podane w dzisiejszym numerze“, „podać koniecznie

Przedruk wzbroniony.

ARTUR MILLS.

APASZKA

POWIEŚĆ. 55)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Upłynęło jeszcze kilka minut i wszedł Pont Le Bec, niosąc lampkę spirytusową i metalową tackę z igłami do cerowania. Henryk począstował go w tył głowy dzbanem wody, ale apasz dowiedział się, co się stało dopiero po wielu godzinach.

Henryk udał się prosto na policję. Iwonka protestowała gwałtownie z wrodzonej obawy przed tą instytucją, ale nie posłuchał jej. Powrócił z czterema policjantami. Sznury, krzesła, paląca się jeszcze lampka spirytusowa i przygotowane igły dały wymowniejsze świadectwo prawdzie niż wszelkie zeznanie. Nadto wiedziano, że Levarde zabił już jednego człowieka z zazdrości o żonę. Nie ulegało prawie wątpliwości, że byłby ją spotkał straszny los. Zabiła go we własnej obronie: — miała na rękach ślady sznurów i ślad od papierosa. Uwolniła Paryż od potwora. Policja zapewniła ją, że zostanie absolutnie uniewinniona i że sprawa jej będzie prostą formalnością.

Na posterunku, Henryk, nie zwracając uwagi na granatowych świadków, którzy otaczali ich uprzejmem kołem, wziął apaszkę w ramiona.

— Niewiele jest na świecie takich kobiet jak, ty najdroższa. Kocham cię.

— Zarzuciła mu w odpowiedzi ręce na szyję i szepnęła.

— Wiem o tem.

ROZDZIAŁ XVI.

Cały następny dzień Henryk jeździł od jednego dygnitarza policyjnego do drugiego, robił starania o uwolnienie Iwonki, którą trzymano na posterunku.

Wszyscy zapewnili go ponownie, że nie ma się co o nią obawiać. Materjał śledczy dowodził niezbicie, że działała w obronie swego życia i jego. Musiała tylko przetrwać potrzebne formalności i złożyć zeznanie na sprawie Pont Le Bec'a.

— Tymczasem zaś — dodał podprefekt — dziewczyna będzie bezpieczniejsza pod naszą opieką niż na wolności, na ulicach Paryża.

Powiedział te słowa tak znaczącym tonem, że Henryk zrozumiał.

Podprefekt miał rację. Kryminalne niziny Paryża wrzały oburzeniem. Właściwie nie chodziło im o śmierć Levarde'a. Mężczyzna i kobieta mają prawo załatwiać swoje porachunki, jak im się podoba, ale co innego jest zabić swojego „chłopca“, a co innego sprzymierzyć się z okradzionym „ciarachem“ przeciwko swoim. Nadto chodziły wieści, że Iwonka miała zeznawać na sądzie przeciwko Pont Le Bec'owi. Gdyby podobne rzeczy weszły w zwyczaj, nikt nie byłby pewny życia. Należało przeto zniechęcić innych do szkodliwego naśladownictwa groźnym przykładem. Chętnych do podjęcia się roli sędziów znalazło się kilkudziesięciu.

Iwonka wiedziała dobrze na co się naraziła, jakkolwiek nie miała zamiaru zeznawać przeciwko Pont Le Bec'owi. Tegoby nie potrafiła. Uratowała ukochanego i zwróciła mu jego własność. Reszta należała do policji. Czuła, że nie powie ani słowa więcej, choćby ją miano więzić do końca życia.

Henryk nie został uwięziony tylko z racji swego obcego poddaństwa, bogactwa i znanego nazwiska. I zresztą władzom było bardziej na rękę pozostawić go na wolności. Chodziło o to, żeby prasa dowiedziała się o sensacji możliwie późno. Aresztowanie zaś takiej ryby, spowodowałoby niepotrzebny rozgłos, ofenzywę reporterów i interwencję posełstw i konsulatów. Poprzestano więc na zobowiązaniu go, żeby pozostał w Paryżu w swoim hotelu.

Na drugi dzień rano Henryk otrzymał odpowiedź na swój list do Meriel.

Odpowiedź była taka, jakiej się spodziewał. Meriel opanowała gniew, schowała do kieszeni obrażoną dumę i postawiła sprawę na gruncie praktycznym.

„Twój list, że nie wrócisz do Flairs i żądasz rozwodu — okropne wstrząśnienie. Co to znaczy? Byliśmy tacy szczęśliwi. Czy jest sens łamać życie mnie i sobie? Mogłabym przyjechać do Paryża, aby omówić sytuację.

Meriel“.

„Czy jest sens łamać życie mnie i sobie?“ W tych słowach kryła się esencja protestu. Meriel nie chciała się wyrzec zbytku i bogactw. Ale już było po niewczasie. Henryk zniechęcił się do niej nieodwołalnie. Kiedyś byli z sobą szczęśliwi, ale miłość umarła. Meriel nie ukrywała nawet, że nie chce rozwodu tylko ze względu na następstwa finansowe. On zaś nie mógł zgodzić się na taki kompromis.

Podarł depeszę, rzucił szczątki do kosza i wyszedł. Celem jego drogi była kawiarnia na Champs Elysées. Pomimo, że marzec jeszcze się nie skończył, słońce świeciło jasnym blaskiem i w powietrzu unosiły się ciepłe, wiosenne podmuchy. Henryk usiadł na tarasie i kazał sobie podać koktejl. Musiał się zastanowić, co począć. Nie ulegało wątpliwości, że sprawa dostanie się na łamy prasy, jeżeli nie za dobę, to za tydzień.

Widział już w myśli wielkoliterowe nagłówki: **Sensacyjne odzyskanie wazonu Minga. Anglik, Francuska i dramat w świecie apaszów.**

(D. c. n.)

dziś“, „musi być wydrukowane dzisiaj“ i t. p. Uwagi takie są zupełnie zbyteczne i prosimy ich w przyszłości nie wypisywać, zwaszcza, że wszelkie wzmianki, o ile dotyczą one ruchu społecznego, podajemy bezpłatnie. Również zwracamy uwagę osób i zrzeszeń zainteresowanych, że wszelkie wzmianki, jeżeli np. mają się ukazać w numerze dzisiejszym, muszą być w posiadaniu redakcji dziś najpóźniej do godz. 9.30 rano.

Akademja ku czci ś. p. ks. biskupa Bandurskiego. Staraniem Koła Pracy Społecznej im. Marszałka Piłsudskiego przy I gimnazjum państw. im. H. Sienkiewicza urządzona zostanie w pierwszej połowie kwietnia b. r. akademja żałobna ku czci śp. ks. biskupa dr. Władysława Bandurskiego, wielkiego kapłana i niestrudzonego bojownika o wolność Polski. Na program akademji złożą się: występy solowe, deklamacje, referat, występy orkiestry symfonicznej. Sądzimy, że społeczeństwo częstochowskie weźmie liczny udział w akademji, oddając hołd zasługom wielkiego Polaka.

Wieczór odczytowy P .O. W. W piątek, 8 kwietnia o godz. 7 wiecz. punktualnie w sali Rady Miejskiej, (ul. Dąbrowskiego 14), odbędzie się wieczór odczytowy Związku POW. (byłych Żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej) z następującym programem: 1) Nowy ustrój szkolny, wygłosi dyr. II gimn. p.D.Zbierski, 2) Dzieje Pomorza—wg. „Wiatru od morza“ Żeromskiego, wygłosi prof. Adam Miller. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Pomoc kupiectwu. Jutro odbędzie się w Min. Przemysłu i Handlu pierwsza konferencja specjalnej komisji, powołanej przez min. Zarzyckiego w celu ułatwienia Ministerstwu współpracy z kupiectwem w zakresie realizacji programu pomocy dla handlu. Powołanie tej komisji do życia pozostaje, jak wiadomo, w związku z konferencją, odbytą w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w dniu 18 marca na tle postulatów, zgłoszonych przez Radę Naczelną Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

Budowa wagonów sypialnych w Polsce Międzynarodowe Towarzystwo Wagonów Sypialnych, czerpiąc poważne zyski w Polsce, używało do komunikacji wyłącznie wagonów wyrobu zagranicznego.

W b. r. po raz pierwszy na skutek interwencji min. komunikacji Tow. Wagon - Lits zamówiło 10 wagonów w fabryce Cegielskiego w Poznaniu. Wagony będą ukończone w ciągu b.r. i kursować będą na linjach polskich i w innych państwach.

Przed zakończeniem strajku elektrycznego. W najbliższych dniach oczekiwana jest odpowiedź na żądanie Międzymiastowego Zrzeszenia Abonentów Prądu Elektycznego, od Tow. Przedsiębiorstw Elektrycznych w Polsce z Brukseli. Niewątpliwie długotrwały zatarg między elektrownią a odbiorcami prądu zostanie wreszcie zlikwidowany. W tych dniach odbędzie się w związku z powyższem zebranie Komitetu Międzymiastowego w Kielcach. Również Radomsko lada dzień rozpocznie pertraktacje pokojowe. Piotrków i Tomaszów również skłaniają się do zawieszenia broni.

Zarząd Sp. Akc. Gnaszyńskiej Manufaktury w Gnaszynie pod Częstochową, zawiadamia, że w dniu 30 kwietnia 1932 r. odbędzie się o g. 10 rano w lokalu Zarządu w Gnaszynie **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy** z porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego,

2) Reasumpcja uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 9 lipca 1931 r. w przedmiocie zatwierdzenia bilansu oraz rachunku Zysków i Strat za rok 1930 oraz pokrycia straty z kapitału zapasowego,

3) Zbycie Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych terenów Spółki i udzielenie stosownych pełnomocnictw.

Akcjonarjusze, chcący wziąć udział w Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, winni są złożyć swe akcje lub świadectwa depozytowe przynajmniej na 7 dni przed terminem Zgromadzenia.

Akcjonarjuszom przysługuje prawo zgłoszenia do porządku dziennego, dodatkowych spraw, które mogą być zamieszczone w ostatniem ogłoszeniu.

OGŁOSZENIE.

Tymczasowy Zarząd m. Częstochowy niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, iż z dniem 18 kwietnia b.r. będzie przydzielał na terenach miejskich działki pod uprawę jarzyn, warzyw i t. p. dla bezrobotnych na własny użytek.

Działki są wyznaczone na Ostatnim Groszu o przestrzeni od 300 m. kw. do 500 m. kw., w ilości 58 działek i na Zawodziu również tejże przestrzeni w ilości 481 działek.

O przydział tych działek mogą się ubiegać bezrobotni, niepobierający zasiłków z Funduszu Bezrobocia, żonaci i obarczeni liczną rodziną.

Podania należy składać w Magistracie — Wydział Gospodarczy, oficyna, I-sze piętro — do dnia 12 kwietnia b. r.

Za każdą działkę pobierać będzie Magistrat na rzecz Kasy Miejskiej opłatę w sumie zł. 0.50 rocznie, tytułem dzierżawy.

Częstochowa, dnia 6 kwietnia 1932 r.

Kierownik Tymczasowego Zarządu Miejskiego
(—) **J. MAZUR.**

Wielki sukces Straży Granicznej.

Ujęcie przemytników tytoniu wraz z przemytem.

Od dłuższego czasu częstochowska Straż Graniczna otrzymywała poufne wieści, że pomiędzy wsiami Łebki i Kamińsko przechodzą z Niemiec stale bandy przemytnicze, przenoszące tytoń, rodzynki, sacharynę i tp., kierując się bądź na Częstochowę, bądź na Kłobucko, gdzie przemytnicy w biegu wsiadali do towarowych pociągów, jadących w stronę Łodzi, gdzie przemycany towar sprzedawali. W tym kierunku były prowadzone od kilku dni energiczne dochodzenia, na podstawie których okazało się, że w nocy z 6 na 7 bm. ma przez wspomniany odcinek graniczny przekroczyć banda przemytników z przemytem. M. in. ustalono, że na niemieckiej stronie niedaleko miejscowości granicznej Łebki, zebrało się sześciu przemytników, którzy mieli przenieść przemyt z Niemiec do Polski. Z kierownikiem inspektoratu na czele, wyruszyło wczoraj wieczorem z Częstochowy czterech urzędników Straży Granicznej autem i motocyklem, zabierając ze sobą psa policyjnego. Po przybyciu do miejsca oddalonego od granicy o 3 klm., urzędnicy udali się pieszo, poprzez bagna i mokradła pod samą granicę, na miejsce którędy mieli przechodzić przem. o g.19. Odcinek został na przestrzeni pół klm. obsadzony. Warunki, w których pracowała Straż Graniczna celem ujęcia przemytników, były wprost fatalne, gdyż jak wspomnieliśmy, okolica obfituje w bagna, trzęsawiska i moczary, na domiar złego lał ulewny deszcz. Urzędnicy w niektórych miejscach wprost zapadali się do pasa w bagna, lecz trwali na swych stanowiskach.

Około godz. 23.30 banda przemytników, poczęła dopiero przekradać się przez granicę. Po chwili jeden z przemytników natknął się na strażnika, który wezwał go do zatrzymania się okrzykiem: „stój, Straż Graniczna!" Przemytnicy rzucili się do ucieczki, to też użyto broni palnej. Przemytnicy uciekając natknęli się na drugiego strażnika, który puścił się za nimi w pogoń, brnąc niemal po szyję w rzece. Do jednego z opryszków dopadł pies policyjny i schwytał go przy pomocy urzędnika Straży Granicznej. Po chwili ujęto drugiego osobnika. Pozostali osobnicy, korzystając z ciemnej nocy i ulewnego deszczu zbiegli poprzez rzekę do pobliskiego lasu, poczem zaś na stronę niemiecką. Ujętemi okazali się niejaki Goss i Andrzej Gemza, obaj z powiatu kieleckiego. Po obszukaniu terenu znaleziono sześć, przez przemytników porzuconych worków z niemieckim tytoniem, wagi około 50 kg. Przemoczeni do ostatniej nitki i zabłoceni niemiłosiernie, lecz zadowoleni z osiągniętego sukcesu urzędnicy Straży Granicznej ulokowali się wraz z więźniami i psem w aucie i przybyli do Częstochowy. Wczorajsza obława mimo strasznej niepogody była pełnym sukcesem naszej dzielnej Straży.

Policja lotnicza w Polsce. W najbliższym już czasie powstanie w Polsce policja lotnicza. W komendzie głównej policji państwowej utworzono już specjalny referat policji lotniczej. Na czele tego referatu stanął mjr. Willing. Specjalny kurs pilotażu lotniczego ukończyło już 4-ch policjantów, a w najbliższym już czasie zostaną dostarczone aparaty strażnicze. Po przejściu z fabryki tych aparatów, nastąpi natychmiastowe uruchomienie nowego rodzaju służby policyjnej w Polsce.

Szyny żelbetowe dle samochodów na szosach polskich. Przy naprawie szos w Polsce postanowiono wypróbować sytem inż. Martiniego, polegający na tem, że po środku szosy, względnie po jej bokach układane są wąskie pasy z bloków żelbetowych, stanowiące jakgdyby szyny dla aut i wozów, reszta zaś szosy zbudowana jest ze zwykłego materjału.

System ten zastosowano przy budowie szosy krakowskiej jeszcze w jesieni r. ub. Próbne odcinki przetrzymały bardzo dobrze zimę i w tych czasach oglądane były przez ministra komunikacji i robót publicznych, inż. Kühna. Wobec powyższej opinji znawców prowadzone będą dalsze próby, po których zapadnie ostateczna decyzja w sprawie stosowania tego systemu.

Panna Józia miała być rekrutem. Przed sądem okręgowym stanęła onegdaj niejaka Józefa Bednarek. urodzona w r. 1910, zam. we Mstowie, oskarżona o.. niestawienie się do wojska. Przypadek zrządził bowiem, a może nieuwaga urzędnika stanu cywilnzgo parafji, że została ona jako niemowlę, wciągnięta do ksiąg jako chłopiec. Ponieważ rocznik 1910 został już wcielony do szeregów, a rzekomy Józef Bednarek nie spełnił obowiązku wojskowego, władze rozpoczęły poszukiwania i okazało się, że we Mstowie niema żadnego Józefa Bednarka, lecz dziewczyna tegoż imienia. Wobec tego prokurator Sądu Okręgowego w Piotrkowie wystąpił do miejscowego wydziału Sądu Okręgowego o sprostowanie imienia oraz uwagę co do płci, czego też sąd dokonał na onegdajszej rozprawie.

Kradzież w sklepie „Jedności“. Wczoraj w czasie pory obiadowej do sklepu Stow. „Jedność”, przy Alei Wolności 83, za pomocą dobranego klucza, dostał się jakiś nieznany osobnik, który skorzystawszy z nieobecności sklepowej, p. Anny Kośny, (1 Maja 19), skradł około 6 kg. mięsa, boczku i kiszki pasztetowej, wartości 12 złotych, poczem ulotnił się. Policja poszukuje złodzieja.

Amatorzy ryb pod kluczem. P. Antoni Kajdan, zamieszk. we wsi Trzybec, gm. Brzeźnica, pow. radomszczańskiego, przybył na targ do Częstochowy, przywożąc ze sobą na wozie skrzynkę z rybami, wartości 28 złot. Złodziejaszki, co to nie sieją ani orzą, a plon chcieliby zbierać, w osobach Mieczysława i Zygmunta Przesławskich (Rzeźnicka 14) oraz Romana Królaka (Tartakowa 50) zręcznie zakrzątnęli się koło wozu p. Kajdana i krótko mówiąc, „zwędzili“ mu skrzynkę z rybami. P. Antoni w krzyk i pobiegł co tchu do policji, która amatorów ryb ujęła i osadziła w areszcie, odbierając od nich skradzione ryby i zwracając je prawemu właścicielowi.

Kradzież roweru. Z korytarza domu nr. 71, przy ul. św. Rocha, nieznany złodziej skradł p. Wiktorowi Chwalbie rower firmy niemieckiej, wartości 50 zł. Dochodzenie w toku.

Za kradzież węgla na szkodę P.K.P., policja spisała protokuł na Władysława Budzikurę (Dolna 1) i Romana Tkaczyka (Twarda 7). Od złodziei odebrano 75 kg. węgla.

Kto wygrał na loterji? Wczoraj, w dwudziestym pierwszym dniu ciągnienia 5 kl. 24 loterji państwowej większe wygrane padły na numery następujące:

Zł. 10,000 na nr. 147898.

Zł. 3,000 na n-ry.: 82103 93014.

Zł. 2,000 na n-ry.: 1181 4670 5179 5508 8078 20727 41842 44373 54730 56025 72078 90094 90667 91483 110965 115567 117808 117893 120486 146027 148857.

Zł. 1,000 na n-ry: 8274 11422 11981 13216 16373 21460 30684 36015 42066 45999 52444 54155 59770 65387 65723 90272 91760 98393 99681 130346 103649 106503 107593 110486 110528 118890 121579 129122 129167 130325 136319 143282 144781 147243 148002 149828 151435 153981.

Ogłoszenie.

N. E. 709—32.

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru II, JÓZEF SOLARCZYK, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12, ogłasza, że w dniu 12 kwietnia 1932 r., od godz. 10-ej zrana, w Częstochowie, przy ulicy Aleja Wolności Nr. 13 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do WŁADYSŁAWA WEBERA, z których maszyna do wyrobu pastylek może być sprzedana niżej szacunku jako w drugim terminie mianowicie: całkowitego urządzenia fabryki wyrobów cukierniczych, oraz wyrobów cukierniczych, ocenionych na zł. 2.172 gr. 50.

Dnia 26 marca 1932 roku.

N. E. 481-32 i in

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru II-go, JÓZEF SOLARCZYK zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12, ogłasza, że w dniu 12 kwietnia 1932 r. od godz. 10 zrana w Częstochowie, przy ul. Aleja Nr. 33 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do MARJI SZYMAŃSKIEJ i MIECZYSŁAWA SZYMAŃSKIEGO, mianowicie: maszyny litograficznej firmy „Werner“ — Lipsk w komplecie, z płytą litograficzną, ocenionych na zł. 3.000. (trzy tysiące).

Dnia 14 marca 1932 r.

Komornik sądowy **J. Solarczyk**

Z KRAJU.

15 ofiar wypadku autobusowego.

Na szosie Łask — Dobroń, pod wsią Kosobudy, autobus, kursujący między Łodzią i Złoczewem, runął do rowu przydrożnego, grzebiąc 15 pasażerów pod strzaskaną karoserją. Wszyscy pasażerowie odnieśli cięższe lub lżejsze rany. Poszwankowanym pośpieszyli z pomocą okoliczni mieszkańcy. Przyczyną katastrofy było pęknięcie tylnej osi samochodu.

Samobójstwo pensjonarek.

Zawód miłosny powodem tragicznego kroku

Nocy ub. około godz. 23-ciej jakiś przechodzień zauważył na ul. Panieńskiej w Warszawie przy schodkach, na tyłach szpitala Przemienienia Pańskiego, dwie jęczące niewiasty. Przechodzień wezwał policjanta, który upewniwszy się, że są to desperatki, które napiły się esencji octowej, przeprowadził je do pobliskiego szpitala. Tam okazało się, że są to koleżanki: 17-letnia Janina Sochacka i 18-letnia Stanisława Olczakówna, uczenice 7 klasy gimnazjum im. Marji Konopnickiej.

Badane przez policjanta nie chciały wyjawić powodów targnięcia się na życie. Według przypuszczeń ojca Sochackiej, córkę jego namówiła do targnięcia się na życie Olczakówna. Powodem miał być prawdopodobnie zawód miłosny, gdyż obie kochały się w jednym młodzieńcu.

Po przepłukaniu żołądków młodociane desperatki pozostały na kuracji. Stan Olczakówny jest cięższy.

Walka dwóch rodzin na pogrzebie.

W Łodzi, na pogrzebie Zofji Chyżyńskiej, zastrzelonej przed paru dniami przez męża podczas sprzeczki małżeńskiej, doszło do niebywałej awantury. Przed wyruszeniem konduktu, składającego się z tysięcy osób, rodzina zabitej wszczęła spór z rodziną mordercy o 4-letnią córeczkę Chyżyńskiej, przyprowadzoną na pogrzeb. Dotychczas dziecko pozostawało pod opieką krewnych ze strony ojca. Tego nie życzyła sobie rodzina zamordowanej i wyrwała dziewczynkę z rąk jej dotychczasowych opiekunów. Rozpoczęto bójkę, w której prócz krewnych wzięli także udział znajomi i przyjaciele obu stron. Kres awanturze położyła dopiero policja. Dziecko, przedmiot sporu, pozostało u rodziny matki. Pogrzeb odbył się bez przeszkód.

Podrzutek w taksówce i zajście w „Morskiem Oku“.

Do taksówki, prowadzonej przez kierowcę Jerzego Dodatkina, wsiadła na rogu ul. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej w Warszawie, jakaś para, przyczem mężczyzna miał jakąś paczkę. Po zrobieniu kilku kursów, pasażerowie polecili zajechać przed teatr „Morskie Oko”. Wysiadający, pozostawili paczkę, oświadczając kierowcy, że za chwilę wrócą. Wkrótce Dodatkin usłyszał kwilenie dziecka. Przerażony zabrał podrzutka i wpadł do poczekalni teatru, poszukując swych pasażerów. W tym czasie była przerwa. Kierowca, roztrącając publiczność, badawczo przyglądał się wszystkim, chcąc znaleźć sprawców. Nie mogąc znaleźć ich w poczekalni, kierowca zamierzał dostać się na widownię. Ponieważ bileterzy nie chcieli go wpuścić, wynikło zamieszanie, które szybko zlikwidowali dyrektor administracyjny, p. Oldak oraz pełniący tam służbę policjanci. Dziecko płci męskiej mające około 6-ciu tygodni życia kierowca przywiózł do 10 go komisarjatu. Tam pod kołderką znaleziono kartkę treści następującej: „Niechrzczony. Z nędzy zmuszona jestem prosić o opiekę nad mojem dzieckiem. Nieszczęśliwa matka”. Dyżurny przodownik sporządził protokuł, poczem dziecko przesłano do domu wychowawczego przy szpitalu Dz. Jezus.

Tragiczna śmierć bezrobotnego

Samobójstwo prądem elektrycznym.

Niezwykły rodzaj samobójczej śmierci wybrał sobie 56-letni robotnik Paweł Gardziak, zamieszkały we wsi Skorosze pod Warszawą. Gardziak udał się na tor kolejowy, prowadzący na lotnisko na Okęciu. Wzdłuż toru biegną słupy, na których zawieszone są przewodniki prądu wysokiego napięcia, należące do elektrowni pruszkowskiej.

Prąd, przebiegający po tych przewodnikach, ma napięcie 5 000 wolt. Dopiero w transformatorach na lotnisku na Okęciu i w Mokotowie jest on zamieniany na normalny 220-woltowy prąd, używany do oświetlania.

Stanąwszy przy jednym ze słupów, Gardziak owinął całe swoje ciało nieizolowanym drutem, omotał nim kilkakrotnie głowę i szyję, poczem przeciągnął go sobie przez rękaw i zawiązał dookoła przegubu prawej ręki.

Następnie koncem drutu owiązał kamień i rzucił go w górę, tak, że drut zawisł na przewodniku wysokiego napięcia.

Prąd o napięciu 5.000 wolt spłynął po drucie, przeszedł przez ciało nie szczęśliwego samobójcy i wszedł do ziemi.

Śmierć Gardziaka nastąpiła niemal natychmiast.

Gardziak zginął w ten sam identyczne sposób, w jaki giną przestępcy amerykańscy, traceni na krześle elektrycznem.

Do rozpaczliwego kroku pchnęła Gardziaka nędza. Pracował on dawniej przy robotach ziemnych na lotnisku na Okęciu, przed kilku jednak miesiącami został zredukowany. Zamieszkiwał samotnie we wsi Skorosze.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne Gardziak nosił się już dawniej z zamiarem pozbawienia się życia przy pomocy prądu elektrycznego. Na tę upiorną myśl naprowadził go wypadek, który wydarzył się na Okęciu dn. 16 sierpnia ub. r.

Dnia tego odbywała się tam zabawa. Ktoś z gości rozpoczął strzelaninę na wiwat. Jedna z kul trafiła w przewodnik wysokiego napięcia elektrowni pruszkowskiej i zerwała go.

Na odgłos strzelaniny wyszedł ze swego mieszkania niejaki Józef Stolarski, zaplątał się w przewodnik i padł trupem na miejscu. W chwilę potem z domu wybiegła jego żona, Zofja. Chciała ratować męża, schwyciła go za rękę i po chwili również padła nieżywa, zabita prądem.

Gardziak był świadkiem tego wypadku i opowiadał o nim często kolegom.

Zwłoki samobójcy przewieziono do prosektorjum.

Rekrut zabił rywala i narzeczoną, poczem popełnił samobójstwo.

St. Kuczyński, zam. w Żyrardowie miał opuścić dom rodzicielski, by stanąć w szeregach wojska, celem odbycia służby z poboru.

Wieczorem w towarzystwie siostr udał się do swych krewnych zam. w Teklinowie, celem pożegnania się z nimi; tu zachowanie się Kuczyńskiego i jego dobry humor nie zdradzały nic podejrzanego. Po paru godzinach pożegnawszy się, powracał do domu.

Gdy znaleźli się w Żyrardowie nie daleko domu, Kuczyński polecił siostrom, by szły dalej same do domu, on zaś za chwilę powróci.

Kuczyński udał się na ulicę Jasną nr. 6 i tam się skrył w ciemnym korytarzu. Zauważył to zam. w tym domu właściciel sklepu spożywczego, St. Michalak i na pytanie: kto tam i co robi, otrzymał odpowiedź: „to ja czekam na Władka”.

Po chwili, gdy Michalak wszedł do swego mieszkania, rozległy się strzały rewolwerowe.

Gdy sąsiedzi wybiegli z mieszkań ujrzeli leżącego na ziemi Wład. Ciesielskiego, który w dym domu mieszkał przy rodzicach; rzucono mu się na ratunek, lecz i daremnie. Zdołał tylko powiedzieć nadbiegłemu policjantowi, że zabił Stasiek Kuczyński, poczem na rękach matki, zmarł przed przybyciem lekarza.

W czasie pościgu za mordercą dowiedziano się, że Kuczyński zabił przed chwilą swoją znajomą, Irenę Malińską, córkę gajowego we wsi Beranowie pod Żyrardowem.

Dalej stwierdziła policja, że Kuczyński przyszedł około północy pod okno gajówki, obudził domowników i prosił, by Irena wyszła do niego, bo chce się z nią pożegnać, przed odjazdem do wojska.

Irena wyszła w towarzystwie drugiej siostry, Kuczyński chwilę z nią rozmawiał i nagle strzelił do niej kładąc ją trupem na miejscu, poczem zbiegł w stronę Żyrardowa.

Nad ranem chciał się dostać do mieszkania rodziców, by zabrać nieco jedzenia i pieniędzy i ukryć się przed policją, zauważywszy jednak przed domem kręcących się policjantów, zawrócił z drogi, udał się do miejskiego lasu i tu najpierw wbił w drzewo ostrze scyzoryka, na nim powiesił białą chustkę od nosa z czarną obwódką.

Następnie na wydartej z notatnika kartce nakreślił kilka słów do policji, iż żałuje, że nie zabił jeszcze braci Pałaszewskich, poczem wystrzałem z rewolweru w usta pozbawił się życia.

W toku dochodzenia ustalono, że Kuczyński widział w zabitym Ciesielskim groźnego rywala; Malińska narzeczona Kuczyńskiego, stale mu mówiła, że chciałaby wyjść za mąż za jednego z braci Pałaszewskich.

To go nurtowało i bolało, postanowił przed pójściem do wojska usunąć tych, co mu stali, rzekomo na przeszkodzie do szczęścia jakiego się spodziewał w małżeństwie z Ireną Malińską. Trupy zamordowanych i mordercy przewieziono do kostnicy w Żyrardowie.

Z życia Polaków za oceanem.

Polacy chcą kupować wyroby z Polski.

Donosiliśmy już, że na obszarze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej istnieje potężna organizacja Stowarzyszenie Polsko-Amerykańskich Kupców i Przemysłowców z siedzibą głównego zarządu w Chicago i oddziałami w poszczególnych miastach. Dział propagandy tej organizacji prowadzi p. Franciszek Nurczyk, z zawodu składacz-drukarz (zecer), człowiek wykształcony, skończył bowiem słynny instytut Armoura. Jest to niestrudzony propagator idei polskiej, znakomity, ale skromny i cichy działacz społeczny; p. Nurczyk bezustanie, bądź na różnych zebraniach, bądź w prasie —nawołuje, aby wychodźtwo nasze za oceanem nabywało przedewszystkiem te towary, które wytwarzane są w Polsce, przez co krajowi naszemu przysłuży się najwięcej, bowiem z za oceanu napływać będą do Polski pieniądze.

Na kilkuset wiecach, urządzonych w różnych miastach, postanowiono, że kupiectwo tamtejsze sprowadzać będzie towary z Polski, znane z dobroci i taniości, reklamując je szumnie, po amerykańsku, aby wychodźtwo naszemu chociaż tym sposobem przywodzić na pamięć Polskę z Jej świetnością i bardzo rozwiniętym przemysłem. Dotąd już wiele wyrobów naszych idzie za ocean, właśnie dzięki wspomnianej organizacji kupieckiej, ale wszystko to jeszcze zamało, jak to słusznie zaznaczył na zebraniu tej organizacji w Chicago prof. Gałązka, delegat Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publ., bawiący czasowo za oceanem. Polska wywozi za ocean swych wyrobów tylko za 5 miljonów dolarów, a sprowadza stamtąd za 44 miljony rocznie.

Na ten temat rozpisuje się w prasie amerykańskiej p. Nurczyk, apelując do wychodźtwa naszego, aby nabywało wyroby, pochodzące z Polski. Niezależnie jednak od apelu p. Nurczyka, należy zwrócić się pod adresem wytwórców w Polsce, tak słabo reklamujących swe wyroby, aby wreszcie uwierzyli, że reklama jest podstawą handlu i dobrobytu, najmniejsze nawet ogłoszenie, podane chociażby w którem kolwiek piśmie, wychodzącem w Polsce, skąd bardzo wiele takich pism idzie za ocean, wywrze tam wrażenie i efekt silny, a skutek będzie nadzwyczaj dodatni.

Red. Purwin przez dłuższy czas współpracował na polu społecznem z p. Nurczykiem w Chicago i zaleca wytwórcom naszym nawiązanie stałej korespondencji z tym niestrudzonym propagatorem tego, co nasze. Adresować należy: Stowarzyszenie Polsko-Amerykańskich Kupców i Przemysłowców (Polish-American Business-man Assotiation) 1121-23 N. Ashland ave., Chicago, Ill. — U. S. A. Warto także nawiązać korespondencję z Amerykańsko-Polską Izbą Handlową (American-Polish Chamber of Commerce) 149 E. 67 Street, New York City, U.S.A. Do obu tych instytucyj można treść listów pisać po polsku. Sprawę wywozu wytworów z Polski do Ameryki ułatwi także Polsko-Amerykańska Izba Handlowa (prezes p. Kotnowski) w Warszawie, Nowy Świat —pałac Staszica.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 7 kwietnia

11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Met dla komunikacji lotniczej.
11.45 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.15 Komunikat rolniczy
13.35 płyty gramofonowe.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.15 Z życia Polsk. Zesp. Śpiew.
15.25 Odczyt.
15.45 Kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Odczyt.
16.10 Płyty gramofonowe.
16.20 Skrzynka pocztowa.
16.40 Płyty gramofonowe.
16.55 Angielski (Linguaphone).
17.10 Odczyt z Wilna.
17.35 Koncert ork. mandolinistów.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Przegląd rolniczy.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
20.00 Pras. Dziennik Radjowy.
20.15 Pogadanka muzyczna.
20.30 Koncert europejski.
22.15 Feljeton literacki.
22.30 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.35 Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom policyjny.
23.10 Muzyka tan. z cafè Adria.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99